Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr.
Nr. 19 KRAKÓW, 7 MAJA 1933 R. Rok IX

DZWON NIEDZIELNY



Chrystus w suterenach. (Wykonał piórkiem Z. Fusiecki.)

100 LAT MIŁOSIERDZIA

Było ich 7, gdy zawiązali w Paryżu konferencję dla niesienia pomocy rodzinom w nędzy zostającym. Przewodniczącym był p. Bailly ze starszego społeczeństwa, redaktor katolickiego czasopisma, reszta to akademicy, których łączyła wspólna idea obrony religji katolickiej.

W domu hr. Montalemberta bronili nieraz sprawy katolickiej, tocząc spory z przeciwnikami katolicyzmu i członkami różnych obozów społecznych i politycznych ówczesnej Francji, która co dopiero przeszła rewolucję, ale władzę objęła w niej syta i dostatnia burżuazja (bogate mieszczaństwo), nie rozumiejąca i nie szanująca cudzej — nędzy. Namiętnym dyskusjom przysłuchiwali się i nasi rodacy, oficerowie polscy, którzy co dopiero znaleźli się na emigracji po nieszczęsnej kampanji r. 1830/31.

Na tych t. zw. konferencjach czyli rozmowach osób o akademickiem wykształceniu znalazła się garść praktykujących katolików, którym zarzucano, że Kościół się przeżył, chociaż przyznawano mu wielkie zasługi — w przeszłości. „Jeżeli macie wiarę — pokażcie jej owoce“ — taki był sens zarzutów, z któ-

remi spotykali się ci obrońcy katolicyzmu. Zapalne serca młodych akademików nie mogły pozostać dłużne odpowiedzi. I oto po jednej z takich ostrych utarczek z przeciwnikami ideowymi, słuchacz prawa **Fryderyk Ozanam** zwrócił się do kilku kolegów z propozycją rozpoczęcia jakiegoś dzieła z zakresu miłosiernych uczynków. Poprzez łzy błyszczał jego ognisty wzrok, gdy to mówił, koledzy przyznawali mu słuszność. Trzeba było koniecznie — zacząć. Ale co? Zwrócono się do ks. proboszcza o radę. Z wysłannikami młodych przeszedł on kolejno wszystkie formy miłosierdzia chrześcijańskiego i zaproponował objęcie katechizacji chłopców. Ale akademicy nie czuli się na siłach do tego rodzaju pracy i umyślili wybrać **odwiedzanie rodzin ubogich w ich mieszkaniach.** Chodziło o zbliżenie się do tych wydziedziczonych, o podkreślenie katolickiej demokracji, która ponad nikogo się nie wynosi, — o dzieło miłości — bliźniego.

P. Bailly pochwalił ich zamiar, obiecał swą pomoc i w redakcji swego pisma użyczył lokalu na zebrania młodych, które na wzór owych akademickich zgromadzeń nazwano konferencją.

Siostrę Miłosierdzia Rozalję Rendu uproszono o wyznaczenie rodzin do odwiedzin i o bony na żywność, które Siostry zanosiły ubogim. W któryś dzień maja odbyło się pierwsze posiedzenie grona 7 osób, które powzięły myśl wielką, chociaż z jej wielkości nie zdawały sobie sprawy, a jeszcze mniej z tego, że dzieło ich będzie ziarnem gorczycznem, które rozrośnie się nietylko we Francji, ale w całym Kościele i że Kościół otoczy je szczególną opieką duchową przez nadanie licznych odpustów członkom konferencyj i rodzinom, przez nich odwiedzanym. Nie poskąpił ich papież Grzegorz XVI, a następcy na stolicy Piotrowej nieraz oficjalnie pochwalali dzieła konferencyj, ostatnio papież Pius XI w piśmie do generalnego sekretarza Towarzystwa św. Wincentego a Paulo z okazji stulecia zaistnienia konferencyj w maju 1833 r.

Pierwsza ofiara członków, jaką było odniesienie ubogiej rodzinie skromnego zapasu opału, przeznaczonego na całą zimę dla siebie, była naprawdę wdowim groszem, któremu P. Bóg musiał błogosławić. Z własnych funduszów, zbieranych przez tajną składkę w czasie tygodniowego żebrania, nabywali produkty, które odnosili rodzinom, wstydzącym się żebrać, albo używali bonów najpierw Sióstr Miłosierdzia, a potem własnych, za które ubodzy mogli nabyć potrzebne rzeczy w wyznaczonych sklepach. Bony wykupywał co pewien czas skarbnik. Niebawem przybrano sobie za patrona wielkiego jałmużnika Francji, św. Wincentego a Paulo, a serdeczne stosunki i przyjaźń, jaką zacieśniały cotygodniowe zebrania przybrały charakter **dążenia do uświątobliwienia członków przez wykonywanie uczynków miłosierdzia.** To też zazdrośnie strzegli swej łączności i dlatego poważnie się zastanawiali, czy przyjąć na ósmego członka kolegę, przedstawionego przez jednego z dotychczasowych przyjaciół.

A jednak musieli rozszerzyć ramy swego zebrania i dopuścić innych, którzy też mają **prawo — do czynienia dobrze i do uświątobliwienia się przez dobre uczynki.** Wynik był taki, że w 2 latach z akademickiej młodzieży zgłosiło się do stu członków, a niebawem trzeba było rozdzielić konferencję na kilka a nadto zakładać je na prowincji. Zczasem zaczęły się konferencje tworzyć poza Francją i wreszcie poza Europą, złączone Radą generalną we Francji.

A stosunek członków konferencyj do ubogich doskonale oddają słowa Juljusza Gossin, długoletniego sekretarza generalnego Twa św. Wincentego, w pożegnalnym okólniku:

„Uczeń św. Wincentego a Paulo, który po to tylko idzie do ubogich, aby im zanieść kawałek chleba, nie rozumie ani miłosierdzia, ani Towarzystwa, ani ubogich. Towarzystwo nie było nigdy i nigdy nie będzie zgromadzeniem komisjonerów. Kto przez służącego posyła bony chleba, ten odmawia ubogiemu najlepszej cząstki jałmużny, jemu przynależnej, to jest tej pomocy, którą **słowo dobre, słowo serdeczne przydaje do chleba. Ubogi wtedy jest do głębi duszy wzruszony, kiedy widzi, że się o nim myśli, że się nim zajmuje, że się go kocha, kiedy czuje, że odwiedzający oddaje się mu, a przynajmniej pożycza raz na tydzień.**

Miłosierdzie nie jest skuteczne, kiedy nie jest zupełne; nie jest zupełne, kiedy nie jest prawdziwe... Ale **największą przyjemność przynieść możemy ubogim, słuchając ich, kiedy mówią. Słodycz i cierpliwość w naszych stosunkach z ubogimi są najpierwszą cnotą,** której nabyć trzeba. Bez nich niema miłosierdzia. Że niezawsze dać może, to ubogi zrozumie i przebaczy, ale **jeżeli się twardo do niego mówi, tego nie zapomni i serce nie przebaczy nigdy...**

Za tę odrobinę pomocy, jaką przynosimy ubogim, ileż prawdziwego szczęścia dają nam za to? Grubą książkę możnaby o tem napisać!

— A dlaczego? — zapytajmy.

— Bo prawdziwy członek T-wa św. Wincentego widzi **w ubogim — cierpiącego Chrystusa.**

Dr. Eug. Jelonek.

UROCZYSTY OBCHÓD 100-nej rocznicy założenia Tow. św. Wincentego a Paulo, przez Fryderyka Ozanama i jego towarzyszy odbędzie się następująco: **Niedziela, 7 maja o g. 8. Msza Pontyfikalna** z kazaniem i wspólną Komunją św. członków i rodzin Towarzystwa w kościele św. Wincentego na Kleparzu. Ogólne uroczyste zebranie w sali Niebieskiej Domu Katolickiego (ul. Straszewskiego 18, II p.) o godz. 5-tej po południu z porządkiem dziennym: Modlitwa, Czytanie pobożne, Odczytanie protokołu z ostatniego Ogólnego Zebrania, „Udział Polski w stuletniej pracy Tow. św. Wincentego a Paulo" — referat p. Marjana Bartynowskiego, sekretarza Rady Wyższej Tow., Przemowa duchowna O. Jana Rostworowskiego T. J., Modlitwa. **Czwartek 11 maja 1933** o g. 8: Nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych Dobrodziejów, Członków i Ubogich, odwiedzanych przez Towarzystwo, w kościele Księży Misjonarzy na Stradomiu.

NA NIEDZIELĘ 3-cią PO WIELKIEJNOCY

Ewangelja *(Jan X. 11—16).*

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Maluczko, a już mnie nie ujrzycie: i znowu maluczko, a ujrzycie mnie: bo idę do Ojca. Mówili tedy z uczniów jego jeden do drugiego: Co to jest, co nam mówi: Maluczko a nie ujrzycie mnie: i znowu maluczko a ujrzycie mnie, i że idę do Ojca? Mówili tedy: Co to jest, co mówi: Maluczko? nie wiemy, co powiada. A poznał Jezus, że go pytać chcieli, i rzekł im: O tem się pytacie między sobą, żem rzekł: Maluczko, a nie ujrzycie mnie: i znowu maluczko, a ujrzycie mnie. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: że będziecie płakali, i narzekali, a świat się będzie weselił: a wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Nie-

wiasta, gdy rodzi, smutek ma, że przyszła jej godzina: lecz gdy porodzi dzieciątko, już uciśnienia nie pamięta z radości, że się człowiek na świat narodził. I wy tedy teraz wprawdzie smutek macie, lecz znowu ujrzę was, a będzie się radowało serce wasze: a radości waszej nikt wam nie odbierze.

„Maluczko, a nie ujrzycie mnie i znowu maluczko, a ujrzycie mnie: bo idę do Ojca". — W słowach tych zapowiada Pan Jezus uczniom swoim swoje cielesne odejście z tego świata; maluczko, a już Pan Jezus wstąpi do Ojca swego. Słysząc zapowiedź Jezusową, zasmucili się apostołowie wielce, bo jakżeż się im nie smucić, skoro wkrótce mają utracić swego Mistrza ukochanego, z którym czuli się szczęśliwie? Tem większy ich smutek, bo Chrystus zapowiada im prześladowanie, zapowiada, że świat się będzie weselił, a oni płakać i narzekać będą. I słusznie się trwożyli, bo cóż oni poczną teraz sami, bez wodza, który ich zawsze dotąd wszędzie prowadził? Wszak brakło Go na trzy dni tylko, a rozprószyli się, jako owce bez pasterza. Smucili się, bo może jeszcze nie wiedzieli, że Pan Jezus ich samych nie zostawi, ale ześle im Pocieszyciela, który napełni ich dusze duchem swoim, napełni siłą i mocą.

Zapowiada Jezus uczniom swoim smutek wielki, ale smutek ten w radość się obróci i to radość bardzo wielką, bo maluczko, a znowu Go ujrzą po swej chwalebnej śmierci męczeńskiej i znowu maluczko, a ujrzą Go, jako Króla pełnego chwały i jako sędziego.

Słowa dzisiejszej ewangelji nietylko do apostołów, ale i do nas są skierowane. Wszak i my, jak ongiś uczniowie Jezusowi, cierpimy na ziemi prześladowanie! Wieleż to smutku, wiele zawodów i cierpień w naszem życiu doczesnem ponosimy. Wystarczy wskazać na okropne prześladowanie chrześcijan w Rosji sow., na prześladowanie katolików w Meksyku i Hiszpanji, na skrępowanie katolików w Niemczech, w Francji i tylu innych państwach. A każdy z nas przez całe życie stąpa po kolących cierniach, nie mogąc tu znaleźć szczęścia i swojego zadowolenia. Zewsząd zdaje się wołać do nas okropna, przerażająca pustka tego życia: poco żyjemy, poco te trudy i cierpienia? Ale na szczęście, woła Boski Zbawiciel do wszystkich czasów i narodów, że smutek i cierpienie ludzkie jest tylko czasowe, że przyjdzie czas „a będzie się radowało serce nasze, a radości naszej nikt nam nie odbierze". Lecz na radość tę, którą da nam Jezus, trzeba sobie zasłużyć przez dobre życie, w myśl przykazań Boskich i kościelnych, trzeba sobie zasłużyć przez cierpliwe niesienie krzyża z Chrystusem. W chwilach wesołych i smutnych, w ucisku i wolności tulmy się pod opiekę Chrystusa Pana i pamiętajmy, że maluczko a po dobrem życiu — da Bóg — zobaczymy Go twarzą w twarz w królestwie niebieskiem i to już na zawsze. X. St. M.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

7 maja	niedziela	Florjana m.
8 „	poniedz.	Stanisława bisk. krak. i męcz.
9 „	wtorek	Grzegorza z Nazjanzu b. Dokt. Kość.
10 „	środa	Antonina b. w., Izydora oracza
11 „	czwartek	Franciszka de Hier.
12 „	piątek	Pankracego m.
13 „	sobota	Roberta Bellarm. b. Dokt. Kość., Serw. m.

Miesiąc Marji

Nadeszła promienna szczęściem i weselem wiosna, a z nią cudny miesiąc maj — miesiąc Marji. Wszystko tchnie radością i nowem, bujnem życiem. Rozbudzona, tętniąca nowem życiem przyroda śle przez pola, łąki i lasy pieśń cudną, pieśń uwielbienia Marji.

Młodzi i starzy, pastuszek pędzący trzodę z pastwiska i spracowany rolnik wracający z pola, rozradowanem sercem śpiewają pieśń znaną: „Chwalcie łąki umajone", której echo odbija się tysiącem głosów, jak jeden potężny akord i wznosi się hen w błękitną dal do stóp Marji.

A kiedy z kościelnej wieży rozełkany i roztkliwiony szczęściem dzwon woła: „Ave Maria" — tłumy czcicieli Bożej Rodzicielki zapełniają bogate świątynie, kościółki drewniane i otulone w zieleń kapliczki przydrożne.

I znowu od krańca do krańca ziemi miljony ust powtarzają słowa pieśni: „i co czuje i co żyje, niech z nami sławi Marję". A potem, jak strzelista fontanna, płynie do stóp Marji litanja loretańska.

Zwracają się do Królowej Niebieskiej, Pocieszycielki strapionych przygasłe źrenice starców, błyszczące oczy młodzieńcze, wznoszą się dusze zbolałe, cierpiące, korzą się przed Nią biedni i bogaci wołając: „módl się za nami, módl się za nami".

A Matuchna Najśw. anielski uśmiech dzieciom swym śle i właśnie w tym miesiącu obfite łaski im daje. Miesiąc maj — to miesiąc łaski i błogosławieństwa, bo Marja wszystkich przyjmuje i wysłuchuje łaskawie.

Spieszmy więc chętnie w tym miesiącu łask na nabożeństwo majowe, aby u stóp Marji wyprosić sobie potrzebne błogosławieństwo i siłę do zwalczania zła i trudności życiowych i starajmy się według swych sił jak najlepiej uczcić Królowę Niebios, a wtedy Ona miłościwem okiem spojrzy na nas i ukoi to, co boli, rozjaśni, co ciemne, udzieli łask potrzebnych i na życie nasze całe rzuci urok niebiański.

„I co czuje i co żyje,
Niech z nami sławi Marję". (cj!)

Śp. ks. arcybiskup Wałęga w sprawie ludowej

Ś. p. ks. arcybiskup Leon Wałęga, w sprawie ludowej.
Zmarły niedawno biskup tarnowski śp. ks. arcybiskup Wałęga polecił ogłosić po swojej śmierci następujące pismo.

Jedną z największych trosk mego biskupiego urzędu stanowiła sprawa ludowa, a zwłaszcza stosunek do t. zw. ludowców. Ponieważ ten mój stosunek był rozmaicie, a nie zawsze sprawiedliwie i zgodnie z prawdą komentowany, a lękam się, że po mojej śmierci nie braknie usiłowań, by wszystkie moje kroki w tej sprawie przedstawić w fałszywem świetle, przeto postanowiłem w piśmie niniejszem, które po mojej śmierci ma być ogłoszone, przedstawić sumiennie swoje stanowisko do ludowców. Przyczem oświadczam, że nie tyle mi idzie o własną osobę, gdyż niewiele mi zależeć będzie na sądzie ludzi żyjących wtedy, gdy już będę przez Pana Boga osądzony. Nie chciałbym jednak, by szarpano pamięć biskupa, podsuwając mi zamiary i intencje nieuczciwe i niegodne biskupa katolickiego.

Gdy ludzie to moje zeznanie czytać będą, dusza moja stanie już na sądzie Bożym — dlatego pragnę napisać tylko szczerą prawdę, z którąbym się mógł ostać przed wszystko wiedzącym Sędzią.

Wkrótce po objęciu rządów w djecezji tarnowskiej, stykając się na wizytacji z ludem, zauważyłem niebezpieczeństwo, jakie groziło zbawieniu dusz chłopskich ze strony przewódców stronnictwa ludowego i jego organu „Przyjaciela ludu". Ku wielkiemu mojemu przerażeniu i z wielką boleścią mego serca spotykałem chłopów ludowców, pałających niechęcią, a nawet nienawiścią do duchowieństwa, lekceważących sobie władzę duchowną, osłabionych w przywiązaniu do Kościoła, a nawet zachwianych w wierze. Wobec tego uważałem za obowiązek sumienia wystąpić w obronie zagrożonych interesów religijnych wśród ludu i użyć wszelkich możliwych a godziwych środków, by się dalej zło nie szerzyło.

Z początku ograniczałem się ściśle do środków czysto kościelnych, a więc ponowiłem i obostrzyłem zakaz biskupów dawniejszych czytania „Przyjaciela Ludu", poleciłem częste urządzanie misyj i sam pilnie wizytowałem djecezję. Gdy jednak mimo to wskutek układów politycznych rosło znaczenie ludowców, nie widziałem innego sposobu położenia tamy złemu, jak zorganizowanie uczciwych żywiołów ludowych w stronnictwo katolickie, któreby równoważyło szkodliwe działanie ludowizmu. W tej myśli zgodziłem się na organizację katolicko-ludową i założenie tygodnika „Lud katolicki".

We wszystkich tych moich występach przeciwko ludowcom nie kierowałem się niczyim wpływem ani namową, jak mnie o to posądzono, nie miałem również żadnych celów politycznych, tylko jedynie miałem na oku zbawienie dusz, mojej pieczy powierzonych.

Być może, że moja działalność przyczyniła się do zaostrzenia antagonizmów, ale bez tego złe stałoby się powszechnem i katolickie uświadomienie ludu byłoby niemożliwe. Wszelkie próby zgody rozbijały się, gdyż nie było szczerości z drugiej strony.

Sąd o tem, czy dobrze postępowałem zostawiam Panu Bogu. Jeżeli błądziłem, to ufam, że mi przebaczy, ze względu na moje czyste intencje, zresztą całą tę sprawę przedstawiłem Ojcu św. Piusowi X i otrzymałem od niego aprobatę mego postępowania.

Jeżeli moje obawy były przesadne i ludowcy w przyszłości okażą się dobrymi katolikami, to będę się cieszył i będę P. Bogu dziękował przez całą wieczność.

Wkońcu oświadczam, że kochałem lud całą duszą i pragnąłem gorąco jego dobra, a zwłaszcza jego zbawienia.

W czasie mszy św. polecałem często Panu Bogu mą troskę o lud i prosiłem P. Boga, aby mię zabrał z tego świata, jeżeli chwała Boża i dobro ludu na tem zyska.

Jeżeli czasem kogoś z powodu mego temperamentu obraziłem lub skrzywdziłem, niniejszem proszę pokornie o przebaczenie, a nawzajem przebaczam wszystkim i do nikogo nie chcę brać żalu na tamten świat.

Całe to moje oświadczenie pisałem z pamięcią o śmierci, która mnie czeka, — a taki człowiek nie kłamie.

Pisałem w Wielką Sobotę 1917 r.

Ks. Leon Wałęga, Biskup.

ZŁOTE MYŚLI.

Na nic tam prawa, gdzie złoto ster trzyma rządu,
Tam ubogi bez mieszka nie wskóra u sądu. (*Minasowicz*)

*

Lichy to jest mędrzec, którego głupcy nie wyśmieją.

Gdzie my żyjemy?

Niedawno obiegła Polskę wieść o proteście górników „Klimontowa", którzy przez pozostawanie pod ziemią, bronili kopalni przed zamknięciem i zatopieniem, obecnie podobne zdarzenia rozgrywają się w Dolnej Lesznej na Śląsku Cieszyńskim w Czechosłowacji.

A oto znów dowiadujemy się, że po zredukowaniu 165 górników przez zarząd kopalni „Juljusz" w Sosnowcu górnicy zajęli kopalnię, i dopiero wtedy dyrekcja zobowiązała się do przyjęcia zredukowanych za 3 miesiące, a przyznała im deputat węglowy i prawo mieszkania w domach kopalni. Na kopalni znów „Baśka" pod Sosnowcem zarząd wypłacił górnikom zaliczki na rachunek zaległych należytości dopiero pod naciskiem strajku.

Przypominamy sobie tu różne inne podobne wystąpienia np. straży pożarnej w Warszawie i t. p., a dojdziemy do zatrważającego przeświadczenia, że jednak coś jest niezdrowego w tych sprawach. Pieniądze znajdują się, ustępstwa czyni się dopiero pod naciskiem i to wręcz niebezpiecznym! Załamuje się wiara w wszelką sprawiedliwość społeczną i możność osiągnięcia należności na drodze prawnej i sprawiedliwej.

Czy to przypadkiem nie są objawy zapomnienia, jakie to są grzechy wołające o pomstę do nieba?

Zaiste „źle się dzieje w państwie duńskiem"...

Założyciel Tow. św. Wincentego a Paulo.

Antoni Fryderyk Ozanam (23 kwiet. 1813 — 8 wrześ. 1853) był jednem z **czternaściorga dzieci** słynnego lekarza. Studjował prawo, potem filozofję i zdobył oba doktoraty, pierwszy w 23 roku życia, a w 3 lata był już profesorem prawa handlowego w Lionie. W r. 1842 objął profesurę w kolegjum Stan. Leszczyńskiego, a w dwa lata potem uzyskał stanowisko profesora literatur obcych w Sorbonie paryskiej. Prawo studjował na życzenie ojca, literaturą zajmował się z zamiłowania. Znakomite były jego studja **o poetach francuskich**, a zwłaszcza dzieło: „Dante i filozofja chrześcijańska **w. XIII**". Ale światowe znaczenia i zasługą dla Kościoła jest jego najukochańsze dzieło: **Konferencja św. Wincentego a Paulo,** założona w maju 1833 r., której świetnego rozwoju w towarzystwo i na całym świecie doczekał się jeszcze przed przedwczesnym zgonem na chorobę piersiową. Całkowitej ofiary życia zażądał P. Bóg **od 40-letniego i pełnego nadziei profesora** i znakomitego wychowawcy młodzieży, którą masowo **pociągał przykładem** do wiary i cnotliwego życia. Osierocił ukochaną żonę, idealną towarzyszkę życia i małoletniego synka.



Jak oni pamiętają...

Kto czytał życiorys świątobliwego młodzieńca, niedawno zmarłego Frassatiego, zapewne pamięta ten szczegół, jak to w obliczu śmierci wydaje dyspozycję przyjacielowi, aby zastąpił go w odwiedzeniu ubogiej rodziny i zaniósł jej lekarstwo. Znamienny to rys bratniego zżycia się z ubogimi i potrzebującymi pomocy.

Kiedy w Bochni zmarł śp. ks. infułat Wilczkiewicz, w testamencie znaleziono legat na T-wo św. Wincentego. Całe umeblowanie mieszkania przeznaczył na sprzedaż, a osiągniętą sumę — dla konferencji bocheńskiej, która w ten sposób pokrzepiła się kilkuset złotemi.

A niedawno zmarły śp. dr. Tomkowicz, długoletni pracownik na niwie miłosierdzia chrześcij. w T-wie św. Wincentego to, co najdroższego miał i najcenniejszego, kilkutysięczną i cenną bibljotekę, zapisał w testamencie T-wu św. Wincentego w Krakowie.

Zaiste „silniejsza jest ponad śmierć — miłość“!

W sześciowiekową rocznicę rządów wielkich królów Polski.

Katedra Krakowska na Wawelu kryje w swych starodawnych murach liczne pamiątki historyczne z przeszłości dziejów Polski. Tu spoczywają snem wiecznym potężni Królowie, którzy mądrze i sprawiedliwie rządzili narodem, — tu odbywały się ich koronacje, zaślubiny, chrzty ich synów i córek.

W bocznych nawach katedry niedaleko wielkiego ołtarza znajdują się dwa grobowce, które u każdego zwiedzającego baczną budzić winny uwagę. To sarkofagi dwu ostatnich z rodziny Piastów królów Polski — niezłomnego króla Władysława Łokietka i wielkiego jego syna Kazimierza.

* * *

Sześćset lat mija obecnie od tych czasów, kiedy Łokietek i Kazimierz w Polsce panowali. Sześć wieków dzieli nas od tej chwili, gdy po żałobnych pieniach duchowieństwa, spuszczono w grób zwłoki króla Władysława — a po kilku tygodniach żałoby uwieńczono koroną skronie młodego królewicza Kazimierza i jego żony Anny — Aldony.

Toteż godzi się sięgnąć myślą wstecz i przypomnieć czem byli ci dwaj monarchowie dla Polski — czem stali się dla Krakowa, w którego murach ciała ich na wieki już pozostały.

I. Król Władysław Łokietek.

Siedemdziesiąt i trzy lata liczył król Władysław Łokietek, gdy dnia 2 marca 1333 roku, opłakiwany przez cały naród zakończył swój ciężki, pełen trudu i znoju żywot. Bo też nie na różach i miękiem wezgłowiu upłynęło długie życie sędziwego króla. Kiedy poraz pierwszy, jako nieznany i niepozorny książe łęczycko-kujawski występował w walce o ziemię sieradzką, był młodym jeszcze człowiekiem. I od tej chwili przez 32 lata nie spoczywał. Walką i wytrwałością dążył ustawicznie do przywrócenia świetności i dawnej potęgi państwa polskiego — dążył do odzyskania królewskiej godności dla rozbitych ziem dzielnicowych dawnego, jednolitego Królestwa Polski. W działalności tej spotykał się z pomocą tych nielicznych, a rozumnych jednostek, które widziały, że ocalenie Polski w jej jedności leży. Ale Łokietek obok żmudnej pracy nad łączeniem dzielnic pokonać musiał jeszcze i zewnętrznego wroga. Oto król czeski Wacław, opierając się na fikcyjnych prawach zapisu ciotki swej Gryfiny, wdowy po jednym z książąt polskich, zajął polskie ziemie, a ożeniwszy się z córką Przemysła II, doprowadził do tego, że został na króla Polski uroczyście w Gnieźnie w 1300 roku ukoronowany. Łokietek już wcześniej uciekać musiał z Krakowa, gdzie przebywał. Uchodził nocą w przebraniu mnicha, zsuwając się po sznurze z murów klasztornych OO. Franciszkanów, tworzących wtedy część miejskich murów warownego Krakowa. Zdawało się, że trud Łokietka, dążącego do zjednoczenia ziem polskich pod władzą polskiego króla poszedł na marne. Polska zjednoczyła się wprawdzie — ale pod obcym, czeskim władcą. Niezłomny książę Łokietek nie zaniechał starań — udaje się przedewszystkiem w tułaczej pielgrzymce do Rzymu, by tam zaczerpnąć moralnych sił na dalszą walkę, skąd pokrzepiony na duchu wraca do Polski. I zmienia się obecnie położenie Łokietka. W 1305 roku umiera Wacław II, w rok później ginie zamordowany syn Wacława II — Wacław III. Gnębiony czeskiemi rządami naród z tęsknotą zwraca się ku Łokietkowi i wita radośnie przybywającego księcia. Niejedną jeszcze walkę stoczyć musiał Łokietek w obronie granic Polski i samej polskości. Przedewszystkiem bunt przeciw księciu podnieśli mieszczanie Niemcy — mieszkający licznie po miastach zwłaszcza w Poznaniu i Krakowie. Łokietek bunt szybko stłumił, karząc surowo buntownicze miasta. Od tej też chwili złamany został żywioł niemiecki w Krakowie i miasto coraz więcej stawało się czysto polskiem. Aż w końcu 60-letni już książę doczekał się szczęsnej chwili triumfu. 20 stycznia 1320 roku w katedrze na Wawelu dokonał arcybiskup gnieźnieński Janisław w otoczeniu biskupów i duchowieństwa koronacji królewskiej Władysława Łokietka i jego żony Jadwigi. Państwo polskie odbudowane zostało, wskrzeszona jego potęga — a budowniczy Polski przeżył najpiękniejszy zapewne dzień swego życia. Lecz fakt ten specjalnie ważnym stał się dla Krakowa. Został bowiem odtąd Kraków koronacyjną stolicą królów Polski. „Wówczas to“, jak powiada historyk Długosz, „kościół krakowski nabył poraz pierwszy prawa, zaszczytu i przywileju, iż stał się miejscem koronacji królów Polskich i odtąd miał już na zawsze tego prawa używać. Postanowiono oraz uchwałą powszechna, aby w zamku królewskim, jako grodzie najwarowniejszym, złożoną była i strzeżoną korona i inne ozdoby królewskie“.

Na drugi dzień po koronacji udał się Łokietek na rynek krakowski i tam, otoczony orszakiem, zasiadłszy na tronie odebrał hołd wierności od krakowskich mieszczan. Był to akt przebaczenia i zapomnienia o niedawnym buncie. Zwyczaj ten przyjmowania hołdu miasta na krakowskim rynku naśladowali następni królowie. Nie zaprzestał Łokietek walk do końca życia. Ziemie polskie nękały bowiem ustawiczne napady wrogich Krzyżaków, którzy ogniem i mieczem pustoszyli północne dzielnice, a zwłaszcza Kujawy. Mimo sędziwych lat wyruszył 70-letni król w pole i w morderczej bitwie pod Płowcami 1331 roku wymierzył najeźdźcom straszną karę.

Życie całe poświęcił Łokietek Polsce. Niezłomną

swą wolą — wbrew wszelkim przeciwnościom, wierząc w zwycięstwo, osiągnął swój cel odbudowania Królestwa polskiego. Umierając zostawiał synowi swemu Kazimierzowi Polskę jednolitą i zjednoczoną — tak różną od tej rozdartej ziemi, jaką widział w dniach swej młodości. W tem leży dziejowa zasługa króla Łokietka, za to czcić go winniśmy i o tem należy pamiętać w chwili 600-letniej rocznicy jego zgonu. Wzór nam zostawił Łokietek gorącej, a konsekwentnej miłości ojczyzny — przykład co zdziałać może wola, oparta o potęgę Wiary świętej i miłości Ojczyzny. **Dr. M. W.**

(Dokończenie nastąpi).



Ojciec św. udziela błogosławieństwa urbi et orbi z zewnętrznego balkonu bazyliki św. Piotra.

„Z moich wspomnień"

Było to na kresach wschodnich na pograniczu polsko-bolszewickiem w okresie band dywersyjnych. — Po rozgromieniu jednej z takich band, plądrującej w pasie pogranicznym, wracałem z oddziałem do miejsca postoju w miasteczku. Konie szły stępa, dzwoniąc wędzidłami, żołnierze drzemali, kiwając się na siodłach. Wokoło jak okiem sięgnąć, ciągnęły się olbrzymie lasy szpilkowe, za które zapadała właśnie czerwona tarcza słońca. — Panowała niczem niezamącona cisza, — od czasu do czasu zabrzęczała szabla, zaparskał koń lub ptak spłoszony zrywał się nagle z łopotem i zapadał dalej w głębi lasu — i znów nastawała martwa, głęboka cisza. — Od błot i bagien szedł wilgotny, ostry powiew — wśród drzew słał się błękitnawy cień zmroku — zapadał cudny wieczór majowy. — Wtem do moich uszu doleciał daleki, stłumiony jakiś śpiew. — Dałem znak — oddział zatrzymał się w miejscu. Tak w dali z pośród borów płynął poważny uroczysty ton pieśni. — „ To z pewnością gdzieś odprawiają majowe nabożeństwo — panie poruczniku" — rzucił półgłosem jeden z moich zuchów. — Ach prawda, przecież to miesiąc maj! — a i najwyraźniej odróżniam melodję litanji do Matki Boskiej.

Wspomnienia nadpłynęły silną falą... — Ujrzałem się niedużym chłopcem u boku matki w niewielkim wiejskim kościółku. — Ołtarz Matki Bożej tonie w kwiatach i powodzi świateł — z chóru płynie poważny dźwięk organu — pod strop świątyni wzbija się przepiękna melodja litanji loretańskiej — a po litanji potężne „Pod Twoją obronę" —, drży powietrze, drżą ściany kościółka. — Budzę się z marzeń — kłusem ruszamy naprzód.

Wkrótce wyjechaliśmy na dość obszerną polanę. — Hen daleko pod lasem stało kilka domów, świecąc czerwienią okien w zachodzącem słońcu. — Podjeżdżamy bliżej. — Z boku, nad drożyną wiodącą w głąb lasów stał wyniosły krzyż. — Wyciągnął ramiona w dal nad polami i lasami jakby mówił „pokój wam". — Na krzyżu zawieszony obraz Matki Bożej, a wokoło gromadka ludzi starych i młodych. — Na widok oddziału powstaje chwilowe zamieszanie. — Dałem znak — zeskoczyliśmy z koni - klękamy i przerwana modlitwa płynie dalej. — „Pocieszycielko strapionych - módl się za nami" — zawodzą proste lecz czyste głosy, śpiewnym litewskim akcentem. — Przepiękna melodja drga w cichem powietrzu, płynie nad lasami — hen aż pod strop nieba do tronu Królowej Korony Polskiej, do stóp Królowej pokoju. — Na zakończenie nabożeństwa rozbrzmiała piękna i rzewna pieśń „Chwalcie łąki umajone". — Ogarnęło mię silne wzruszenie, czułem, że mam oczy wilgotne — śpiewałem i modliłem się jak kiedyś przed laty u boku matki w starym wiejskim kościółku.

Po odśpiewaniu ostatniej pieśni wdałem się z gromadką w pogawędkę. — Dowiedziałem się, że dlatego tutaj odprawiają majowe nabożeństwo, bo do kościoła daleko — raz w tygodniu — w niedzielę tam się na mszę św. udają — a i to nie taki piękny kościół, lecz zwyczajna szopa — ale da Bóg wystawimy sobie nieduży lecz piękny kościółek" kończy poczciwa kobiecina, trzymająca za rękę ośmioletnią może dziewczynkę, która ze strachem spogląda na konie i błyszczące szable moich druhów. Cieszą się, że mogą żyć w wolnej Polsce, że wolno im mówić, modlić się i śpiewać po polsku — nie tak jak kilka lat temu. Radość, szczęście, rozrzewnienie, bije z tych słów, wymawianych śpiewnym akcentem z domieszką słów białoruskich. Uwagę moją zwraca staruszek, jak gołąb siwy, wsparty na grubym sękatym kiju — na piersiach na wyblakłej wstążeczce krzyż. Staruszek zbliżył się — niebieskie, zamglone oczy utkwił we mnie, na bezzębnych ustach wykwitł radosny uśmiech. — „Aj, panoczku — radość pierś rozpiera — serce chce człeku (człowiekowi) wyskoczyć, gdy ujrzy polskiego żołnierza. — I ja byłem niegdyś żołnierzem — w r. 1863 pod Chłapowskim. Starcze oczy patrzą gdzieś w dal bezdenną, myśl szuka wspomnień... Odruchowo przykładam palce do daszku czapki, salutując tego żołnierza. — bohatera z czasów walk o wolność i niepodległość. — Starzec zaś ciągnie dalej: — Miałem wtedy osiemnasty rok życia. — Oddział, w którym służyłem został wysłany po furaż do odległego dworu. Nie przeczuwaliśmy, że nieprzyjaciel

idzie trop w trop za nami. Nagle zostaliśmy otoczeni przez przeważające siły moskali — oddział został rozbity, zanim pomoc nadeszła — padli wszyscy — w moich oczach, padł brat starszy przebity bagnetem moskiewskiego żołdaka. — Dalej nic nie pamiętam, straciłem przytomność. — Gdy przyszedłem do siebie, przekonałem się, że jestem w plenie (w niewoli). Podleczono mię, wygojono z ran, aby mię następnie skazać na śmierć. W drodze łaski, zamieniono mi jednak wyrok śmierci na dożywotnie wygnanie na Sybir. — Droga na Sybir — etapy — mróz — głód — znęcanie się nad jeńcami, katowanie — tego wszystkiego wypowiedzieć się nie da. — Po długich, długich latach męczarni, tęsknoty za krajem rodzinnym, zostałem ułaskawiony (dzięki, jakiejś wpływowej osobistości) — wróciłem w rodzinne strony. Przetrwałem różne prześladowania, wszystkie nieszczęścia i ot Bóg dał tę łaskę mnie niegodnemu, że doczekałem się wolnej, niepodległej Polski. — W wolnej Polsce oczy zamknę — polskie dzwony mi zadzwonią“.... W niebieskiem, zamglonem oku starca zabłysła łza i spłynęła na siwy wąs. — „Panoczku, proszę się nie śmiać, lecz gdy pierwszy raz ujrzałem polskiego żołnierza, to sercę o mało nie pękło z radości i śluzy (łzy) płynęły mi z oczu, jak u dziecionka (dziecka)“.

Patrzyłem z rozrzewnieniem na tego starca, którego głowę otaczała aureola jakiejś świętości — w milczeniu uścisnąłem jego rękę. A on ciągnął dalej: „Ot mamy znów — Polskę kochaną — prawda, że zniszczoną, stratowaną — ale rany się zagoją..., Długie lata potrwa ta kuracja, ale rany się zagoją, skończą się waśnie i fermenty i będzie lepiej, będzie dobrze... Ale trzeba z takim zapałem pracować, z takim zapałem świętym budować przyszłość Polski, z jakim my szli w bój o Jej wolność i niepodległość w r. 1863.... lecz trzeba tak kochać Polskę, jak my ją kochali, składając Jej życie i całe mienie w ofierze, jak my ją kochali hen na wygnaniu w śniegach Sybiru — kochać Ojczyznę nie słowem, lecz czynem, pracą, zgodą braterską.... Ot będzie lepiej, będzie dobrze, tylko nie zaraz, upłynie szereg lat..“. — szepczą bezzębne usta starca, który walczył pod Chłapowskim.

Tymczasem mrok już zapadł zupełny — na niebie błyszczały gwiazdy, mrugając tajemniczo, jakby potakując słowom weterana. Żegnam się z nim serdecznie, jakby z ojcem.

Zadzwoniły szable o strzemiona, zachrzęściły wędzidła, ruszyliśmy w mrok nocy — a starzec stał i patrzał za nami wyblakłemi, załzawionemi oczami.

I dzisiaj często staje mi przed oczyma poważna, zgarbiona, szlachetna postać tego męczennika za sprawę narodową i słyszę jego starczy głos: „Będzie lepiej, będzie dobrze, tylko nie zaraz... lecz trzeba Polskę kochać, tak jak myśmy ją kochali — kochać nie słowem, lecz czynem“... i słowa te są mi proroctwem, są nadzieją w lepsze, jaśniejsze jutro. *Dejot.*

O nowy pogląd na dzień 3-go Maja

Wśród ostatnich opracowań Konstytucji majowej wybija się nadzwyczaj dodatnio źródłowe opracowanie posiedzenia sejmowego w dn. 3 Maja 1791.*) Rzecz bowiem szczególna, że mimo corocznych obchodów nie pogłębiono studjów nad tą przełomową chwilą w życiu narodu. Zebrawszy wyniki prac ostatnich autorów, — według recenzji prof. Dr. W. Tokarza —„powiększył własnemi zdobyczami archiwalnemi, a przedewszystkiem oświetlił w sposób bardzo wnikliwy młody historyk krakowski, Jan Dihm, znany już jako autor pięknego studjum o Niemcewiczu“. Z jego pracy wyłania się dopiero właściwe oblicze sejmu i ciężkie stanowisko stronnictwa patrjotycznego, tudzież mistrzowskie posunięcia marszałka sejmu. Zarazem jednak okazuje się, że opozycję przeciw konstytucji stanowili nie sprzedawczykowie, ale przedewszystkiem ludzie dobrej woli, którzy musieli ją uznać i zgłosić akces do niej, zrozumiawszy jej wartość. Wreszcie warto podkreślić wpływ, jaki odegrała „galerja“, składająca się przeważnie z mieszczaństwa, entuzjastycznie odnoszącego się do konstytucji, dającej mu liczne uprawnienia. Tak więc musimy zrewidować nasze poglądy na prawdziwą „rewolucję 3 Maja“ i sumaryczne potępianie jej przeciwników, jak to postępuje się przy patrjotycznych obchodach.

*) „Trzeci Maj“ p. dr. Jana Dihma z Wadowic.



Jeden z Ojców Białych przed 18 laty ochrzcił murzyna, który teraz zostawszy księdzem udziela Mu błogosławieństwa.

Odpust na Skałce.

Z okazji uroczystości św. Stanisława, Biskupa-Męczennika, Patrona Ojczyzny naszej, odbywać się będą przez całą Oktawę t. j. od Nieszporów 7 do 15 maja Uroczyste Nabożeństwa z wystawieniem Najśw. Sakram. i kazaniem na Sumie i Nieszporach w kościele OO. Paulinów na Skałce. W niedzielę 14 maja rano uroczysta procesja z głową św. Stanisława, zebrana ze wszystkich kościołów Krakowa wyruszy z Katedry Wawelskiej pod przewodnictwem Najprzew. Księcia Metropolity z udziałem JE. X. Biskupa Sufragana i Kapituły Katedralnej. Pierwsze Nieszpory rozpoczną się 7 maja o godz. 5-tej popoł. Porządek nabożeństw od 8 maja następujący:

Pierwsza Msza św. o godz. 5-tej rano, druga o 6-tej, trzecia o 7-ej, czwarta o 8-ej. Suma o godz. 10-tej. Nieszpory o godz. 5-tej popoł.

Sumy i Nieszpory celebrować będą zakony: 8 maja OO. Jezuici, 9 maja OO. Karmelici, 10 maja OO. Dominikanie, 12 maja OO. Reformaci, 13 maja OO. Augustjanie, 14 maja Najprzew. X-żę Metropolita i Kapituła, 11 maja XX. Misjonarze, 15 maja XX. Salezjanie.

Na uroczystości te zapraszają serdecznie Wiernych w Chrystusie Panu OO. Paulini ze Skałki.

Dział rolniczy.

UPRAWA SOI.

Od kilku lat cieszy się dużem zainteresowaniem roślina strączkowa, zwana soją. Pochodzi ona z Mandżurji a uprawa jej jest szeroko rozpowszechnioną w Japonji, Chinach, Ameryce. W Polsce od paru lat czynione są próby i doświadczenia nad wprowadzeniem soi do upraw roślin gospodarskich. Doświadczenia idą w kierunku wyboru odpowiednich odmian przystosowanych do warunków naszego klimatu, co do plenności i wartości użytkowej. Zainteresowanie soją i chęć jej uprawy w Polsce dlatego jest wielkie, że roślina ta jest bardzo pożyteczna, ze względu na wszechstronną użytkowość i pożywność. Soja bowiem zawiera w nasieniu wiele tłuszczu i białka i nadaje się na pokarm dla ludzi w różnych postaciach a także dla zwierząt stanowi bardzo treściwą paszę: prócz tego daje doskonały olej.

Pod względem gleby soja nie jest wymagająca, daje jednak najlepsze plony na ziemi średniej, piaszczysto-gliniastej o podglebiu przepuszczalnem. Ziemia musi być wolna od chwastów, soja bowiem w pierwszym okresie wzrostu rośnie powoli. Najodpowiedniej pole pod soje przeznaczyć w drugim roku po oborniku a więc po ziemniakach, marchwi, burakach. Przed siewem, należy rolę zbronować i wyrównać, poczem wyznaczyć, rzędy w odległości 30—40 cm. rząd od rzędu, w rzędzie zaś 15—20 cm. Na skrzyżowaniu znaków sadzi się soję po dwa ziarnka na głębokości 2 cm. Czas siewu soi wypada od drugiej połowy kwietnia do połowy maja. Mniej więcej po dwóch tygodniach od czasu zasiania, soja wschodzi. Skoro tylko zaznaczy rzędy, należy zaraz międzyrzędzia wzruszyć motyką; takie spulchnienie ziemi można powtórzyć w ciągu wzrostu soi aż do czasu okrycia liśćmi powierzchni ziemi i kwitnienia. Nie należy soi obsypywać, gdyż rozgałęzia się ona od samych prawie korzeni i osadza nisko strąki. W czerwcu soja szybko rośnie i kwitnie. Lata suchsze więcej jej sprzyjają, zwłaszcza ciepły i suchy sierpień decydują w znacznej mierze o plonach soi. Zależnie od odmiany, soja dojrzewa w ciągu września. Czas sprzętu poznajemy po zżółknięciu liści i ich opadaniu, wtedy wyrywa się rośliny, wiąże w snopki lub luźnie ustawia się w kopki jak len lub koniczynę. Po kilku dniach pogodnych strąki włochate nabierają brunatnego koloru a ziarna stają się suche.

Odmian soi jest bardzo dużo a różnią się kolorem nasion, wielkością i kształtem, bujnością wzrostu i czasem dojrzewania. Dla naszych warunków najodpowiedniejsze będą odmiany wczesne, dojrzewające we wrześniu, wprawdzie są mniej plenne, jednak pewniejsze. Do wczesnych należy soja brunatna, nisko rosnąca bo do pół metra wysokości. Wyróżniają się też odmiany czarne i żółte.

Należy zaznaczyć, że uprawa soi w Polsce narazie jest w stadjum początkowem, na szerszą skalę jeszcze się jej nie uprawia. Na małych przestrzeniach rolnicy robią próby dla zaznajomienia się z tą rośliną. Niskie plony, bo wahające się koło 10 centnarów z hektara i nie wysokie ceny soi, nakazują jeszcze być oględnym w przeznaczeniu większej przestrzeni ziemi pod uprawę soi. W niedalekiej może przyszłości po wyhodowaniu zadawalających odmian dla naszych warunków, soja będzie miała wielkie znaczenie jako roślina dostarczająca pożywnego pokarmu dla ludności oraz oleju, dziś w znacznych ilościach z zagranicy sprowadzanego. **Instr. roln. A. Mayer.**

Soję można kupić we firmie Fregge, Kraków Sukiennice w cenie 1·20 zł. za 1 kg.

RADY WETERYNARYJNE.

Leczenie ran. Przedewszystkiem winno się tamować krwotok przez umieszczenie w miejsca zranione waty lub gazy namoczonej terpentyną lub spirytusem, a następnie mocno uciska się bandażem. Ranę winno się przemywać ciepłą wodą przegotowaną z mydłem, żeby oczyścić ją z brudu. Wreszcie należy ranę obmyć ciepłą wodą słoną (na litr wody przegotowanej bierze się łyżeczkę soli kuchennej). Następnie dobrze jest też przemyć ranę wodą kreolinową 3%, poczem zawiązać, — kładąc na ranę najpierw zwilżoną kreoliną gazę, później na to watę na wierzch i bandaż.

Zatrat u koni często się zdarza przy robotach w polu w czasie nawracania koni na miejscu. Koń następując nogą na nogę, rani koronę kopyta hacelami. W wypadku zatratu, należy ranę oczyścić, z brudu, włosia; dookoła ranki obciąć nożyczkami sierść. Po oczyszczeniu postąpić jak przy leczeniu ran.

Tępienie pasorzytów zewnętrznych. W miejscach owszonych, należy ostrzyc włosy, zmyć letnią wodą a następnie zmyć odwarem zwykłego tytoniu do fajki, dając na litr wody 25 gramów tytoniu, który się gotuje pół godziny. Do odwaru tak sporządzonego dodaje się 1—2 łyżki stołowe octu na litr, albo 1—3 proc. roztworu kreoliny. Mycie takie powtarzać co trzy dni. W tym celu można także stosować naftę zmięszaną z olejem rzepakowym lub lnianym, dając nafty jedną szklankę na 4 szklanki oleju.

Gruda u koni jest zapaleniem skóry pod pęciną, wywołana jest pracą koni w błocie i nieczystem utrzymaniem koni. Utworzone pod pęciną rany powodują kulawiznę. W tym wypadku należy pod pęciną ostrzyc sierść, obmyć nogę wodą ciepłą z mydłem, następnie obmyć wódką zmięszaną pół na pół z oliwą, poczem przyłożyć gazę zwilżoną lekarstwem sporządzonem z jodoformu 2 gramy, jodyny 4 gramy, gliceryny 30 gramów — przed użyciem wstrząsnąć lekarstwo. Opatrywać ranę raz na dobę.

Komunikaty gospodarcze.

Nasion buraczanych w ostatnich dniach zakupiła w Polsce Rosja za 70 tyś. dolarów. Jeszcze w obecnym sezonie wiosennym zamierzają Sowiety kupić nasion buraczanych na sumę 120 tyś. dol. Wogóle stosunki polityczne i handlowe między Polską a Rosją sowiecką zaczynają się polepszać, ostatnio nawet na zaproszenie izby handlowej w Warszawie, przedstawiciele sfer gospodarczych z Rosji przybyli do Polski, dla zaznajomienia się z naszą produkcją.

Spadek spożycia w Polsce. Wyrobów tytoniowych sprzedano w r. 1932 za 552 miljonów 500 tyś. zł, podczas gdy w 1930 r. za 704 milj. zł., spirytusu do picia w 1932 22 milj. 800 tyś. litrów, w 1930 r. 37 milj. 300 tyś. litrów. To dla zdrowia i moralności może mieć dodatnie skutki, ale co gorsza, że prócz wykazywanych cyfr statystycznych, spada również zapotrzebowanie na książki, gazety, zmniejsza się liczba kuracjuszy na letniskach, tracą klijentów szewcy, krawcy, fryzjerzy i t. d. Zmniejsza się również spożycie artykułów rolnych.

Zwyżka cen produktów rolnych i lekka zniżka cen artykułów przemysłowych, dała się zauważyć w ostatnich czasach. Jeśli przyjmiemy ceny z roku 1927 za 100, to w marcu bież. roku wskaźnik wynosił dla produktów rolnych, roślinnych 55.8, dla zwierzęcych 44.8, dla drzewa 45.4, węgla 99.7 (w marcu 1932 r. 121.2). Nadal jednak istnieje wielka różnica cen przedkryzysowych i obecnych oraz wielka rozpiętość między cenami produktów rolniczych i przemysłowych.

Próby uprawy bawełny w Polsce zostały zapoczątkowane przez Państwowy Instytut Naukowy w Puławach. W tym celu sprowadzono nasiona różnych odmian bawełny z Ameryki, Turkiestanu i zaprowadzono próbne pola doświadczalne w kilkunastu punktach południowo-wschodniej Małopolski.

Jak wiadomo, bawełnę Polska sprowadza z zagranicy do wyrobów włókienniczych za znaczną sumę, dlatego czynione są starania, aby hodowlę bawełny zaprowadzić w kraju i wyprzeć choć w części import, a rolnictwu polskiemu dać nowe źródło dochodów. Wiele jeszcze czasu upłynie, zanim wprowadzi się uprawę polową bawełny w Polsce, o ile zresztą ona w naszym klimacie się uda.

VIII Zjazd Deleg. S. M. P. Żeńskich.

Tegoroczny 8-my już zjazd delegatek SMP. diec. krakowskiej zgromadził w sobotę 29. IV. i w niedzielę 30. IV. 157 delegatek, 35 dyrektorek, 6 XX. patronów, 250 druchen. Przybyli nadto przedstawiciele kuratorjum szkolnego, starostwa grodzkiego i wielu gości. Zjazd rozpoczął się Mszą św. odprawioną przez Najprzew. X. biskupa Rosponda w kościele św. Anny. Po nabożeństwie uczestniczki Zjazdu przeważnie w barwnych ludowych strojach z 15 sztandarami ruszyły do Domu Katolickiego na obrady. Zjazd otworzyła przewodnicząca obradom prezeska Wydziału Związkowego, księżna Teresa Sapieżyna, następnie przemówił ks. biskup Rospond, potem składali życzenia: imieniem Akcji Katol. p. dr. Gawroński, im. Związku SMP. męskich, ks. dyr. Dyba, im. Katolickiego Związku Polek, p. dr. Z. Włodkowa, im. Związku Ziemianek, p. Głowińska, im. Związku SMP. żeń. z Tarnowa, Matka Klara Urszulanka, im. Związku Abstynentów p. Kalinowski, im. Kongreg. Pań „Dzieci Marji“, p. Róża Łubieńska, im. Kat. Zw. Polek i A. K. z Wadowic, p. Ripperówna. — Po odczytaniu życzeń nadesłanych przez siostrzane organizacje z wielu diecezyj Polski — p. Orłowska, niestrudzona dyrektorka Związku odczytała protokół z zeszłorocznego Zjazdu, potem ks. kan. Zdebski, sekretarz gener. Związku składał sprawozdanie z prac SMP. za rok ubiegły. Sprawozdanie wykazuje wielki rozwój i postęp w każdym dziale. Napiszemy o tem obszerniej z okazji niedalekiego „święta druchen“, dziś z radością stwierdzamy, że w roku ostatnim przybyło 16 nowych Stowarzyszeń, tak, że obecnie istnieje w diec. krak. 199 Stowarzyszeń z 6.007 członkiń. — Z kolei p. dyr. Zrazikówna wygłosiła interesujący referat: „Życie organizacyjne SMP. w chwili obecnej“. Po dyskusji uchwalono rezolucje, które poniżej zamieszczamy. W czasie obrad panował jaknajlepszy duch i uczestniczki wróciły zapewne do domów z jeszcze większym zapałem do dalszej pracy. — W czasie zjazdu była otwarta wystawa prac druchen, na której można było podziwiać rozmaitość i gustowne wykończenie eksponatów.

Rezolucje i wnioski.

1) „VIII Zjazd Delegowanych przyjmuje Sprawozdanie sekretarza jen. z działalności Związku i Stowarzyszeń za rok 1932, jak również przedłożony program pracy wraz z projektem budżetu na rok następny do zatwierdzającej wiadomości“.

2) „VIII Zjazd Delegowanych przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Komisji kontrolującej za rok 1932, uchwala Wydziałowi Głównemu Związku pełne absolutorjum i wyraża Mu podziękowanie za pracę“.

3) „VIII Zjazd Delegowanych zdając sobie sprawę, na jakie trudności napotykają SMPŻ. w swej działalności, wzywa do pogłębienia życia organizacyjnego i jako hasło na rok bieżący rzuca: **bądźmy samodzielni, solidarni i odpowiedzialni**“.

4) „VIII Zjazd Delegowanych stwierdza, że działalność SMPŻ. miała zawsze wartości społeczne i państwowo-twórcze i zawsze im wierną będzie“.

5) „VIII Zjazd Delegowanych w zrozumieniu, że podstawą siły państwa polskiego jest religijne wychowanie młodzieży, wzywa SMPŻ. do intenzywnej pracy religijnej“.

6) „VIII Zjazd Delegowanych po omówieniu przykrych wypadków zwalczania SMP. przez Związek Nauczycielstwa Szkół Powsz., wyraża nadzieję, że stosunki te wyjaśnią się dla dobra pracy nad oświatą i podniesienia stanowiska nauczyciela polskiego w społeczeństwie“.

7) „VIII Zjazd Delegowanych wzywa SMP. do zachowania w swej działalności zupełnej apolityczności, oraz do unikania wszelkiej walki z organizacjami konkurencyjnemi, a skierowania swych wysiłków w stronę pracy twórczej“.

8) „VIII Zjazd Delegowanych wzywa SMP., aby wzięły tłumny udział w ogłoszonym przez J. O. Księcia Metropolitę Dniu Eucharystycznym w Krakowie, dnia 29. VI. br.“.

Zestawienie kasowe Sekcji Opieki pozaszkolnej Ligi Katolickiej Okręgowej w Krakowie

za czas od 1 stycznia do 31 marca 1933.

Niedobór kasowy za rok 1932 zł. 404·—

Przychody: August Turowicz 40, Ks. Władysław Vrana 30, Zygmunt Jerszyński 2, Dr. Jan Czerny 2, Stefan Bajorski 5, Ks. Jan Alpiński 1, Kurkiewicz 5, Ks. Oskar Marski 1, Ks. Dr. Sieniatycki 20, Ks. Glemma 5, Fabryka Kryształ 5, Karolina Hutt 3, Michał Racławicki 1, Józef Dorawski 10, Barberowski 3, Alojza Bańkowska 3, Arcybractwo N. Serca J. przy kość. ks. Misjonarzy Nowa Wieś 5, OO. Paulini 5, Sobolewski 2, Ks. Czaputa 5, Iskra i Karmański 10, OO. Jezuici, Wesoła 3, Arcybractwo św. Józefa przy kość. OO. Karmelitów Bosych 30, Władysława Mühl 2, Instytut Marji 3, Ks. Eugenjusz Król 1, Andrzej Łepkowski 2, Misterjum Christi 2, Ks. Franciszek Gabryl 3, Dr. Jan Kostecki 2, Marja Karelusowa 2, Sodalicja Marjańska Inteligencji Męskiej 30, Paulina Glückowa 5, Jan Kwiatkowski 2, Adolf Radwanek 3, Ks. Bruno Halla 2, Ks. Józef Zastawniak 2, Ks. Ferdynand Machay 2, Ks. Stanisław Chramiec 30, Ks. Zygmunt Kulig 3, Jan Albrycht 5, Dyr. Kazimierz Dobija 30, OO. Redemptoryści 5, Dr. Artwiński 10, Apteka Krówczyńskiego 5, Ks. Edmund Vrana 5, Władysława Baranowa 1, Ks. Stanisław Pilchowski 20, Dr. Walery Goetel 2, Konstanty Bzowski 2, III Zakon OO. Franciszkanów 40, Dr. Marjan Gieszczykiewicz 12, Ks. Dr. Kulinowski 10, Dr. Zenon Klimensiewicz 4, Józef Góralik 1, Ks. Jan Szymeczko 2, Dr. Henryk Matus 2, Władysława Pelczarowa 2, Dr. Tadeusz Oszelski 2, Inż. Michał Nikiel 2, Dr. Józef Szymanowicz 5, Zygmunt Nowicki 1, August Turowicz 9:90, Bolesław Nieświałowski 2, Dr. Stanisław Wisłocki 10, Dr. Adam Gremplowski 1, Prof. Dr. Demetrykiewicz 5, Rożańscy 1, Inż. Henryk Dudek 2, Kazimierz Krzyształowicz 2, Antoni Mańkowski 5, Walerja Karpińcowa 1, Major Wachowicz 1, Andrzej Jaglarz 1, Ks. Jan Mac 10, Aleksandra Stocka 2, Inż. J. Nitsch 1, Stefanja Żyszczewska 1, Dr. Tadeusz Mnikiewicz 3, Dr. Łazarz Pilecki 1, Książę Paweł Sapieha 10, Dr. Antoni Mikulski 10, Inż. Stefan Jeziorański 5, Bronisława Jaglarzowa 5:20, Apostolstwo Modlitwy Mężczyzn 30, Helena Smolarska 2, Juljusz Ipoldt 10, Marjan Suski 1, Jerzy Schneider 2, Czyncielowa 2, Kazimierz Galusiński 2, Jan Szuro 4, Teofil Stupnicki 3, Jan Dmochowski 1:50, Włodzimierz Obestyński 2, Bronisław Pelczarski 10, Ludwik Dąbrowski 4, Gustaw Leśniodorski 2, Józef Kurnikowski 2 zł.

Dok. nast.

Tadeusz Tomczyk.

(IV). Na obczyźnie.

Nad ranem wróciła jej przytomność, lecz nic nie przemówiła. Uśmiechnęła się tylko blado, uścisnęła mu rękę i nagle przerażona jakąś myślą, wybuchnęła głośnym płaczem, krzycząc rozpaczliwie o księdza. Przytrzymywana przez Burdę, wyrywała mu się gwałtem z rąk, chciała uciekać, biec gdzieś w dalekie sine pola. Zwaliła ją dopiero wzmożona gorączka. Odtąd przytomność wracała jej coraz rzadziej. Rozpaczliwe łkania i słowa: księdza nie schodziły jej poprostu z ust.

Burda chodził jak obłąkany. Nie rozpaczał, nie użalał się przed nikim, ale znać było na nim dłuto największego cierpienia. Modlił się teraz jedynie o możność uczynienia zadość jej prośbie. Codziennie odwiedzał wszystkie okoliczne osady, rozpytywał się gorliwie o polskiego kapłana. Wiedział już, że będzie to dla niej ostatnia jego przysługa. Wreszcie po długich i usilnych staraniach, przy pomocy poczciwego sąsiada Robaka, do izby Burdów zastukał polski ksiądz. Widok jego sprawił, że w Burdowej zbudziły się resztki, jakby na tę chwilę zachowanych, sił. Przez chwilę nawet w sercu Burdy odżyła nadzieja, że może, może jeszcze... lecz niestety, inaczej mówił jej krótka, świszczący oddech.

Długo trwała spowiedź żony. Gdy jednak ksiądz wyszedł, na twarzy jej palił się promienny uśmiech. Wszystkie swe smutki, troski i tajemnice przelała w załzawione wzruszeniem jego oczy. Dla wartujących u łóżka, Janka i Burdy, pierwszy raz w swej chorobie była po dawnemu dobrą, słodko uśmiechniętą. Blada bezsilna, gładziła im drżącemi palcami głowy i pocieszała ich jak mogła.

W pewnej chwili doleciał ich, przez półotwarte okno, nabożny śpiew polskich emigrantów.

— Jurku, słyszysz? — To nabożeństwo, majówka — o Boże... — wyszeptała smutnie.

Burdzie łzy żakręciły się w oczach, Janek zaszlochał. Wzruszona Burdowa uścisnęła ich silnie, całą mocą. Wiedziała, że to już ostatnie jej chwile, wiedziała także, że i oni o tem wiedzą, nie chciała jednak o tem myśleć. Wsłuchując się w śpiew, unosiła się myślami daleko — do swojej wioski rodzin-

Co nam piszą?

Krzęcin. Czy siać i przerabiać len? Na ten temat przemawiał Ks. proboszcz, Franciszek Gołba, do licznie zebranych słuchaczów, w domu parafjalnym w Krzęcinie! Najprzód przedstawił jakie kraj nasz może mieć dochody, gdy powiększy obszary pod uprawę lnu i konopi i dla hodowli owiec. Zawrotna suma 400 miljonów złotych zaoszczędzonych rocznie na przywozie z zagranicy bawełny, wełny, juty i sizalu, pobudziła słuchaczów do poważnego zastanowienia się nad tą możliwością. Następnie, wykazał prelegent, że koniecznem jest już w tym roku siać len, bodaj w małej ilości, aby każda rodzina miała zatrudnienie przez 5 miesięcy zimowych i zaopatrzyła się w płótno na potrzeby domowe, jak płachty, worki, sienniki i spodnie robotnicze, koszule, ręczniki, ścierki i t. d. Nadto zwrócił uwagę na korzyści płynące z przeróbki siemienia na olej i makuchy, które są wybornem pożywieniem dla zwierząt, a olej zastępuje masło i słoninę do potraw. Ze zdziwieniem słuchaliśmy o nowym wynalazku, że len jest wyborny na watę opatrunkową, która jest lepsza i tańsza, niż wata z bawełny. Nadto olej służy jako farba pokostowa, i jako przymieszka do farb malarzy i do wyrobu linoleum. Dziś, gdy rolnika przygniatają rozmaite ciężary z powodu kryzysu gospodarczego, powinien posłuchać takiego przyjaciela ludu, jakim jest Ks. Proboszcz Gołba, który z taką gorliwością służy sprawie przemysłu ludowego i uważać za swój obowiązek obok innych produktów rolnych, poświęcić też część ziemi i pracy dla uprawy i przeróbki lnu. Siali len dziadkowie, prządały babunie, cóż się z wami stało, leniwe córunie? zapytywał i strofował sędziwy i czcigodny prelegent. **Piotr Żmuda.**

Łapanów. Rok 1933 będzie pamiątkowym dla całego świata katolickiego, z racji 1900-nej rocznicy Męki i Śmierci Pana Jezusa, a tem więcej utkwi w pamięci w naszej parafji a to spowodu Misji św., która odbyła się u nas w dniach od 18—26 marca, pod kierownictwem OO. Redemptorystów z Krakowa. Zainteresowanie Misją było ogromne, co świadczy z dnia na dzień potęgujący się napływ ludności nie tylko naszej ale i z innych parafji. Misję rozpoczęto uroczystem wprowadzeniem OO. Misjonarzy do kościoła, gdzie po odśpiewaniu hymnu do Ducha Św., przemówił miejscowy Ks. Proboszcz, oddając w ich ręce rząd dusz na czas Misji Św. OO. Misjonarze z całem poświęceniem siali to słowo Boże, przez swoje półtoragodzinne kazania czyto dla wszystkich, czy to stanowe, na serca spulchnione modlitwą. W naukach przypominali obowiązki danego stanu, przyczem zwracali baczną uwagę na aktualne zagadnienia życiowe. Komunji Św. generalnych było pięć, ogółem rozdano przeszło 6 tysięcy komunikantów. Dzieci szkolnych przyjęto do szkaplerza św. 312. Pod koniec Misji, ofiarowano całą parafję opiece Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, a całą misję zakończono uroczystą procesją, połączoną z poświęceniem Krzyża misyjnego i uroczystem Te Deum. Wspaniały Krzyż dębowy ubrany kwiatami, nieśli druhowie ze Stow. Mł. P. oraz młodzieży z innych wiosek należących do parafji. Wzruszającą była chwila, kiedy przy słonecznej pogodzie wstąpił na ambonę długoletni duszpasterz tutejszej parafji Ks. Kan. Dańkowski, by imieniem swojem i całej parafji podziękować OO. Misjonarzom, za pracę i trudy poniesione około jego owieczek. „Już tu długo pasterzował nie będę, mówił czcigodny Duszpasterz, oby ten duch, jaki panował w czasie misji trwał jak najdłużej, a za Wasze trudy i znoje niech Wam P. Bóg zapłaci, a te łzy, na które spoglądacie, niech będą dla Was OO. dowodem, jak serdecznie Was żegnają i dziękują Wam moi parafjanie“. W poważnym nastroju zgromadzone rzesze powróciły do domostw swoich, by oddać się codziennej pracy na roli i rozpocząć nowe życie, naprawdę katolickie. Duch misyjny działa, gdyż życie organizacyjne coraz więcej się rozwija, a dowodem tego to nowe kółka różańcowe tak mężczyzn jak i niewiast, których powstaje coraz więcej. **Uczestnik.**



Pod krzyżem misyjnym w Łapanowie.

Marcyporęba. Wprawdzie przebrzmiały już echa uroczystości gwiazdkowych, urządzonych przez Katol. Stow. Młodzieży Żeńskiej i Męskiej w Marcyporębie, dnia 25/I i 2/II b. r. w Katol. Stow. Mł. Ż. w Stanisławiu górnym, lecz w sercach naszych pozostaje jeszcze żywa pamięć tych miłych chwil, któreśmy przeżywali wspólnie z naszymi drogimi rodzicami, łamiąc się tradycyjnym opłatkiem.

Droższą jednak dla naszych serc stała się ta uczta duchowa, a mianowicie św. rekolekcje, urządzone osobno dla Stow. Żeńskich, a osobno dla Stow. Męskiego; rekolekcyj tych udzielał nam nasz drogi **Ksiądz Patron**, Kl. Niegłos, w dn. 27/III—I/IV br.

Oprócz młodzieży z 4-ch Stowarzyszeń w naszej parafji, brała w nich udział również młodzież pozastowarzyszeniowa, chętnie uczęszczając na wszystkie nauki i ćwiczenia duchowne. Po tych ćwiczeniach duchownych, teraz rozumiemy dobrze, jak bardzo są potrzebne dla dusz ludzkich, a zwłaszcza dla młodych,

---

nej. Nagle żachnęła się, wzrokiem strasznym wparła w Burdę.

— Jurku! — wyrzekła z mocą — przysięgnij mi, przysięgnij, że nie zapomnisz o Janku, że go wykształcisz...

Głos jej drżał nutą obłędnej trwogi. Przytem miał w sobie coś tak wielce świętego i błagalnego, że Burda jak podcięty kłos usunął się tuż nad jej piersi i wzruszonym głosem wyrzekł uroczyście:

— Przysięgam!

Były to ostatnie jej słowa.

W kilka godzin później, blady uśmiech jej twarzy, utrwalił się snem kamiennym na zawsze. Męka przeogromnej tęsknoty i nieziszczonych marzeń, zmroziła jej gorące miłością serce, ciało zwarzył mróz wyczerpania...

Tu głos adwokata Waldena zadrżał, umilkł. Zamglone dziwnie jego oczy, przysłoniły się cieniem długich rzęs. Piersi odetchnęły głęboko. Po chwili podjął znowu:

— Po kilku czarnych żałobą dniach, Burda wrócił do pracy. Zaniechał już powrotu do kraju. Janka postanowił oddać do szkół, a sam pracować i pracować, bez wytchnienia, do ostatnich sił.

Przywarłszy się do czarnej skały, którą przed kilku tygodniami żegnał nienawistnie, powitał ją zbolałym skruszonym wzrokiem. Nic go już, prócz niej i Janka, nie obchodziło. Pracował jak we śnie. Przed oczyma snuły mu się porwane obrazy niedawnych przeżyć, opuchłe zmęczeniem myśli składały niezdarnie przyszłość syna, a ręce pracowały, tak bezwiednie, automatycznie. Wszystko było w porządku. Kilof rąbał czarną ścianę, węgiel trzeszczał i pryskał, Janek miał gimnazjalną czapkę... Wszystko tak jak ona chciała... I EBurda był zadowolony. Zdawało mu się nawet, że w migocie kilofa dostrzega jej ostatni, blady uśmiech.

— Hej! — zbudziło go koło południa czyjeś wołanie. Burda drgnął. Wzrokiem błędnym spojrzał na przybysza i uśmiechnął się. Poznał w nim poczciwego Robaka.

— Cóż to wy tak na śmiałego rąbiecie? — zdziwił się przybysz — piętro przecież słabe, a wy tak, bez budynku. C. d. n.

te święte chwile, w których dusza zbliża się ku Bogu i poufalej z Nim rozmawia. Za udzielenie tych pięknych nauk, składają Ks. rekolektantowi staropolskie „Bóg zapłać", zarządy Katol. Stow. Młodzieży Żeńskiej z Marcyporęby, Stanisławia górnego i Kopytówki oraz — Męskiej z Marcyporęby.

Jednak pisząc o tych drogich przeżyciach, nie można pominąć milczeniem nader przykrego wypadku, jaki się wydarzył w drugie święto wielkanocne, w naszej parafji, wiosce, Stanisławiu górnym. Mianowicie urządzono sobie tutaj taką wiejską muzykę wieczorem i dano sposobność młodzieży do rozrywki.

Zebrała się młodzież z poza Stowarzyszenia i nie obeszło się bez bitki, jak to zwykle bywa na tych naszych zabawach wiejskich. Nadciągnęło z sąsiedniej wioski kilku parobczaków, którzy steroryzowawszy bawiących się przyzwoicie, wszczęli otwartą bitkę na noże, i oto fatalny wynik: 5-ciu rannych, z tych trzech ciężko, z których jeden zaopatrzony na szczęście SS. Sakramentami zaraz zmarł, drugi odwieziony do szpitala dogorywa, a trzeci niepewny życia. Ile płaczu, narzekań, strat, to niech sobie Szanowni Czytelnicy rozważą i odczują potrzebę Katol. Stowarzyszeń, bo faktem jest, że w tej zabawie brała udział młodzież nienależąca do Stowarzyszeń Katol., których dzięki Bogu w naszej parafji jest aż cztery. Niech to będzie ostrzeżeniem dla wszystkich rodziców i młodzieży! Ostrożnie dzisiaj z wszelkiemi zabawami wiejskiemi, bo bardzo wielu marnie traci życie!

Druh St. J.

w imieniu całego Kat. Stow. Mł. Polskiej Męsk. z Marcyporęby.

Z Krakowa.

Gorgonową skazano na 8 lat więzienia z zaliczeniem więzienia śledczego. Sędziowie przysięgli 12 głosami uznali jej winę umyślnego zabicia śp. Zarembianki pod wpływem silnego wzruszenia. Natomiast nie dopatrzyli się w zbrodni premedytacji czyli obmyślonego i przygotowanego mordu. — Obrońcy zgłosili kasację, czyli wniosek o zniesienie wyroku w Najwyższym Sądzie.

Od kilku tygodni odbywają w Podgórzu zebrania protestujące przeciw zamierzonemu zwinięciu sądu grodzkiego.

Dworzec krakowski nabędzie wnet europejskiego wyglądu. Odnawianie w pełnym toku. Trudniej będzie jednak usunąć promenady służących, jakie odbywają się stale w przedsionkach i najazdu różnych osób wątpliwej wartości w poczekalni III. kl.

Trzy wypadki porzucenia dziecka na ulicy przez matkę zdarzyły się w ostatnim czasie. Jedno z nich porodziła matka na ulicy i opuściła. Znaleziono zaś zwłoki dwu noworodków. Zanika miłość macierzyńska w podwawelskim grodzie; zato szerzy się „świadome macierzyństwo" i pochwala użycia bez odpowiedzialności.

Także nasze miasto było widownią wiecu protestacyjnego żydów, przeciw hitlerowcom, ale szczęściem spokojnego i na Kazimierzu.

Zjazdy i walne zebrania. Odbyły się zjazdy Kół geogr. i historycznych studentów wyższych uczelni. II Zjazd Wydziału Kół Historyków poza sprawami organizacyjnemi i specjalnemi naukowemi, uchwalił podziękowanie obrońcom autonomji uniwersyteckiej. Komitet wojewódzki L. O. P. P. i Two Czerwonego Krzyża obradowało nad zdobyciem pieniędzy na swe cele.

Walne zgromadzenie Towarzystwa Katol. właścicieli realności, obradowało nad sprawami eksmisyj i niepłacenia komornego.

Siarkowodór w probówkach rozrzucono po sali na walnem zebraniu Towarzystwa Bibljoteki Słuchaczów Prawa, co spowodowało czasowe opróżnienie sali. Kiedy zaś bojówka strzelecka — jak informuje „Głos Narodu" — obsadziła wejście, nie wpuszczono młodzieży niezależnej. Wybory nowego zarządu dokonane w takich warunkach spowodowały protest, złożony w senacie Uniwersytetu Jagiell. przeciw walnemu zebraniu i wyborom.

NADESŁANE.

Złota sala Domu Katolickiego (ul. Straszewskiego 18). W niedzielę, dnia 7 maja, o godzinie 11.45 przed południem. Celem uczczenia 1900-ej rocznicy Zmartwychwstania Chrystusa Pana odbędzie się **„Misterjum Zmartwychwstania Pańskiego"** przy udziale Chóru mieszanego i Zespołu symfonicznego Towarzystwa Oratoryjnego pod kierownictwem Dyr. Barańskiego w następującym porządku: 1. Pochód i modlitwa u stóp Krzyża (obraz sceniczny z orkiestrą i chórem). 2. Wejście do kościoła i hymny pochwalne (chór i orkiestra). 3. Deklamacja zbiorowa na temat Zmartwychwstania (przy wtórze muzyki). 4. Pochód z palmami zwycięstwa (chór z orkiestrą). 5. **Wykład Ks. Prof. Dra A. Krzesińskiego** p. t. Mistyka Zmartwychwstania Pańskiego i jego znaczenie w życiu jednostki i narodu. 6. Uroczyste Alleluja (chór z orkiestrą). Bilety: 1 zł., 1,50 zł. i 2 zł. — Studenckie 40 gr. — wraz z podatkiem i wszystkiemi dodatkami. Nabywać można codziennie od godz. 5 po poł., w dniu zaś uroczystości od godz. 11 w kasie Kinoteatru „Świt". Dochód na cele uboższej młodzieży szkolnej.

ZAWIADOMIENIA.

Nabożeństwa w katedrze na Wawelu. Od soboty 29-go b. m. odbywa się w Katedrze na Wawelu o godzinie 6 wieczorem **Uroczysta Nowenna do św. Stanisława,** biskupa krakowskiego, z wystawieniem Najśw. Sakramentu i z kazaniem.

Od czwartku 4 maja — 7 maja odbędzie się w Katedrze na Wawelu **nabożeństwo 40-godzinne** ku czci Najśw. Sakramentu z następującym porządkiem: 4 maja o godz. 10 rano uroczysta Suma z procesją.

5 i 6 maja o godz. 7 rano wystawienie Najśw. Sakramentu, 9 godzina Suma z kazaniem.

7 maja o godz. 7 rano wystawienie Najśw. Sakramentu, o godz. 10 rano Suma z kazaniem, o godzinie 4 popołudniu nieszpory z procesją i zakończenie 40-godzinnego nabożeństwa.

8 maja w poniedziałek, odbędzie się w Katedrze na Wawelu jako **w dzień św. Stanisława** Biskupa i Męczennika, o godzinie 10 rano uroczysta Suma Pontyfikalna z kazaniem. Po sumie będą dawane do całowania relikwie z głowy św. Stanisława Męczennika. Uroczysta **procesja na Skałkę** odbędzie się w następną niedzielę, t. j. **13-go** maja o godzinie 8 rano.

Drobne wiadomości.

Tani tydzień książki w dn. 27 kwietnia do 10 maja wprowadza obniżkę 30—90%, przy wysprzedaży niektórych wydawnictw. Warto skorzystać z okazji, gdyż później znów będą obowiązywały ceny katalogowe.

Na polskich linjach lotniczych przyspieszono loty.

Lasy fundacji kórnickiej, przeznaczone na park narodowy, oceniła komisja arbitrażowa na 3.645 tysięcy złotych.

224 majątków ziemskich w województwach lubelskiem i kieleckiem pójdzie na licytację na wniosek Warsz. Towarzystwa Kredytowego.

Dla nauczycielstwa. Dodatek mieszkaniowy będą wypłacać nie gminy, ale urzędy skarbowe z funduszów gminnych. Nie będzie zwłoki w wypłacie.

Robotnicy bydgoscy zarządzili bojkot Il. Kurjera Codz. za „ohydną i nieuzasadnioną napaść na patrjotyczną ludność Bydgoszczy i Pomorza".

Rozgościli się w letniskach żydzi, uciekinierzy z Niemiec. Jakoś im nie najgorzej!

Tyfus plamisty szerzy się na Polesiu, we Lwowie zaś wścieklizna wśród psów.

W zawodach lotniczych w półn. Afryce polscy lotnicy zdobyli pierwsze miejsce, natomiast wyścigi konne w Nicei wypadły b. marnie dla oficerów polskich.

Fundacja Carnegiego przyznała nagrodę 2.200 funtów za prace na rzecz pokoju i rozbrojenia b. ministrowi angiel., Arturowi Hendersonowi.

Bibljoteka pałacu królewskiego w Madrycie, została otwarta do publicznego użytku. Liczy ponad 300 tys. tomów i 6 tys. rękopisów, niektóre wprost bezcennej wartości.

Czarna febra plamista, Kala—Azar, porywająca setki tysięcy ofiar w Indjach, pojawiła się we Francji.

Irlandcy nauczyciele w liczbie 10 tysięcy urządzili jednodniowy strajk protestacyjny przeciw obniżce pensyj.

W Westfalji zwinięto szereg kursów języka pol. dla wychodźców, mimo, że opłacane były przez Polaków.

Czechosłowacja zamierza w większej mierze korzystać z Gdyni, zamiast z portów niemieckich.

Po raz pierwszy protestowała protestancka najwyższa rada, gdy rząd meklemburski wprowadził do kościoła ewangelickiego urząd komisarza z szeroką władzą.

Bałkany pokryły się śniegiem miejscami do 1 m. Winnice i pola tytoniowe poniosły znaczne szkody. — To jeszcze pół biedy. U nas w Borysławiu i okolicy śniegi jak w lutym.

Gen. Nobile, znany z niefortunnej wyprawy samolotem do bieguna półn. zmarł w Leningradzie.

Cerkwie w Rosji, zwłaszcza w Moskwie, ocalałe dotychczas od zniszczenia, były niesłychanie przepełnione w czasie świąt wielkanocnych.

Znowu spalą w Brazylji ok. 9 miljonów worków kawy, zamiast węgla. Dotychczas spalono tam ok. 9 miljonów kg. kawy, tj. ok. funt na głowę każdego człowieka na ziemi! — Tę stratę można przeboleć, bo kawa zawiera truciznę zwaną kofeiną, ale co powiedzieć o niszczeniu bawełny lub zboża, byle otrzymać wyższą cenę sprzedażną za resztę.

Ofiarą maskarady w Berlinie stała się 18-letnia uczennica gimn., która wzbudzała na balu zainteresowanie kostjumem gejszy (publicznej dziewczyny japońskiej). Po kilku dniach ukazały się na jej ramieniu plamki — trądu i wobec tego zamknięto ją do zakładu dla trędowatych, z którego niema już wyjścia. Okazało się, że kostjum pochodził od pewnej Chinki, aktorki, która przy wyjeździe sprzedała swój strój wypożyczalni kostjumów.

Z Polski

Zgromadzenie Narodowe zwołał p. prezydent na 8 maja o g. 11 do gmachu sejmowego w Warszawie. Dotychczas niewiadomo czyją kandydaturę Blok Bezpartyjny wysunie, (raczej marsz. Piłsudski), a co uczyni opozycja. Stronnictwa opozycyjne noszą się z zamiarem niewzięcia udziału w wyborach.



„Bojkotujcie towary niemieckie" — oto napisy na trotuarach angielskich, umieszczone przez żydów.

Ojciec św. podziękował telegraficznie Episkopatowi i katolikom Polski za odparcie oszczerstwa rzuconego na Papieża przez radykalną gazetę francuską „La Rèpublique", jakoby obecny Papież był wrogiem Polski.

„U progów apostolskich" w Rzymie przebywają obecnie: J. E. ks. Prymas Hlond, Xiąże Metropolita Sapieha, ks. biskup Tymieniecki, ks. arcybiskup Nowowiejski i ks. biskup Wetmański. Wszyscy biskupi całego świata co 5 lat składają Stolicy świętej sprawozdanie ze stanu swych diecezyj.

Wyrok w sprawach łomżyńskich. Sąd Apelacyjny pod przewodnictwem sędziego Hermanowskiego wydał wyrok w sprawach z oskarżenia o obrazę J. E. Ks. Biskupa St. Łukomskiego oraz ks. prefekta Łady. Sąd, opierając się na przesłankach formalnych, uniewinnił nauczycieli seminarjum łomżyńskiego oraz redaktora „Przeglądu Łomżyńskiego". Stwierdzono jednak, że stan seminarjum nauczycielskiego pod względem moralnym był katastrofalny, że prowadzono w szkołach łomżyńskich agitację antyreligijną. Moralnie zatem wygrali sprawę skarżący. I tak rozumie to społeczeństwo, które również potępia praktyki, stosowane w szkołach łomżyńskich, a potępione w liście pasterskim J. E. Ks. Biskupa Łomżyńskiego.

Smutne oszczędności. Obniżenie zasiłków a podwyższanie opłat ubezpieczeniowych pracowników umysłowych mają przynieść ok. 2·5 miljonów oszczędności rocznie. Jak długo jednak oszczędzać się będzie na najbiedniejszych i wyzutych niemal ze wszystkiego?

Świętokradcy warszawscy prawie wszyscy są już pod kluczem. Części rozłamanej monstrancji odnaleziono.

Naczelna konferencja akademicka w Warszawie uległa rozwiązaniu, uznana za nielegalną.

Po 27 latach pracy misyjnej wśród Polaków w Brazylji zmarł w Rio de Janeiro ks. Jacek Mięsopust ze Zgromadzenia XX. Misjonarzy. Pochodził ze Śląska, nauki ukończył w Krakowie, tu także otrzymał święcenia kapł.

„Związek Orła Białego", organizacja polityczna, dawniej nielegalna, później ulegalizowana, została rozwiązana.

Hojna ofiara. JE. Ks. Kardynał Kakowski ofiarował tysiąc złotych na ratowanie bazyliki wileńskiej.

Przed 1. maja dokonano w Polsce prewencyjnych uwięzień wśród działaczy komunistycznych, prowadzących wywrotową agitację.

Pisma żydowskie w Polsce jeszcze są niezadowolone z dotychczasowej obrony żydów z Niemiec ze strony Polski. Jedno z nich żąda stworzenia Judeo-Polonji (Żydo-Polski). — Projekt ten z czasów przedwojennych wciąż pokutuje wśród żydów, mimo że sjoniści głoszą budowę państwa żydowskiego w Palestynie.

Dalekoidące utrudnienia paszportowe wprowadzono okólnikiem ministra spraw. wewn. ze względu na zbyteczne wyjazdy i wywóz waluty i złota za granicę. Oczywiście wiadomo, kto wyjeżdża.

Znów ograniczenie w przyjmowaniu uczniów do przedsiębiorstw drukarskich i gastronomicznych zwęża możność kształcenia się młodzieży pozaszkolnej do zawodu.

Pamiętajmy o uniwersytecie lubelskim! Z postanowienia Najd. Episkopatu Polski, jako opiekuna i właściciela Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, drugie święto Zesłania Ducha św. zostało wyznaczone jako „dzień uniwersytecki". W dniu tym odbędzie się we wszystkich kościołach Polski zbiórka na utrzymanie Uniwersytetu Lubelskiego. Należy nadmienić, że od roku 1930 została wstrzymana zapomoga na uniwersytet katolicki ze skarbu państwa.

Roboty publiczne. Z funduszu pracy wyznaczono 20 miljonów na przeciąg 3 miesięcy. Prace obejmą naprawę i budowę dróg.

Fundusz drogowy opłaca dostawy materjałów skryptami, jakby osobnym pieniądzem.

W Kasinie Wielkiej w powiecie limanowskim tłum próbował odbić dwie osoby, zaaresztowane za opór policjantom. Zaatakowani kijami i kamieniami, policjanci użyli broni palnej. Jeden policjant i dwie osoby są ranne, jedna zabita. Coś zadużo tych zatargów i strzelanin.



Coraz częstsze zjawisko. W zakładach Forda w Dagenham pod Londynem strajkuje 7.000 robotników.

„Chleba i pracy“ wołał tłum bezrobotnych, demonstrujący na placu mirowskim w Warszawie.

Zjazd T. S. L. we Lwowie usunął z zarządu kilku partyjników politycznych, a wybrał pracowników ideowych, zasłużonych od lat w pracy narodowo-społecznej.

Twórczość Boya Żelenskiego, jednego z największych demoralizatorów w Polsce, doczekała się należytej oceny w książce p. Cz. Lechickiego: „Prawda o Boyu-Żeleńskim“. Inne przejawy demoralizacji o mówił wyczerpująco i świetnie w studjum: „W walce z demoralizacją“. Na Radzie miejskiej w Warszawie podano w wątpliwość rozstrzygnięcie sądu konkursowego, które nagrodę literacką Warszawy oddało Boy-Żeleńskiemu.

Ze świata

7 honorowym obywatelem Lozanny jest Ign. Paderewski; nadając jemu i jego żonie godność obywateli honorowych, rada miejska wyraziła uznanie i podziw dla naszego genjalnego rodaka który niedawno otrzymał honorowy doktorat uniwersytetu w N. Jorku.

Korpus dyplomatyczny w Hadze, nie wyłączając protestanckich dyplomatów, wziął udział w rekolekcjach wielkanocnych dla urzędników katolickich.

Wybory w Holandji nie zmieniły prawie oblicza parlamentu. Partje rządowe mają nadal nieznaczną większość (52 na 100 mandatów). Z 53 partyj tylko 14 uzyskało mandaty.

Cud św. Januarego. W czasie odwiedzin przez wielką, z 2 i pół tysiąca osób złożoną pielgrzymkę francuską kaplicy św. Januarego w Neapolu, gdy kardynał Ascalesi odprawiał Mszę św. powtórzył się cud wrzenia krwi św. Januarego. Zdarzenie to wywołało wielkie poruszenie, albowiem — jak wiadomo — cud ten zazwyczaj zdarza się tylko dwa razy do roku, a mianowicie około 19 września t. j. uroczystości św. Januarego i około 8 maja, jako w rocznicę przeniesienia ciała Świętego. Cud obecny wiążą powszechnie z ogłoszeniem Roku Jubileuszowego.

Powrót wypędzonego biskupa do Hiszpanji. Skazany na wygnanie wraz z kardynałem Segura y Saenz biskup Mugia z Vitorii powrócił w czasie świąt wielkanocnych do swej siedziby biskupiej po spędzeniu na obczyźnie, wyznaczonego mu okresu czasu. Celem uniknięcia manifestacyj powrót biskupa odbył się w tajemnicy.

Arcybiskupem Toledo, który równocześnie jest prymasem Hiszpanji, Ojciec św. mianował ostatnio biskupa z Tarazona mgra Izydora Goma y Thomas.

Zwrot na prawo można obserwować w Hiszpanji, gdzie w wyborach w miasteczkach i wioskach mimo nacisku władz, katolicy zdobyli blisko 40% mandatów, republikanie opozycyjni prawie drugie tyle, a obóz rządowy (z socjalistami) ledwie około 25%. Monarchistów jest niewielu. W partji katolickiej złączyli się monarchiści i republikanie w imię obrony religji. Komuniści nie mogli się niczem pochwalić.

Czy może milczeć pasterz? Pisma hitlerowskie w Niemczech atakują kardynała Bertrama za jego list do Hindenburga w sprawie masowych wydaleń z posad urzędników i pracowników państwowych o przekonaniach niehitlerowskich. Dzienniki hitlerowskie wzywają Episkopat katolicki, aby nie zabierał głosu w sprawach politycznych, a pozostawił sobie tylko domenę czysto duchową.

W angielskiej Izbie Gmin, w pewnej sali na prywatnem zebraniu przedstawiciel hitlerowskiego pisma i propagandy wywołał oburzenie wychwalaniem dziejowego posłannictwa Hitlera i usprawiedliwianiem antysemickich wybryków hitlerowskich.

Niemcy są przecież Hunnami, zapomnieliśmy o tem zupełnie. Myśleliśmy, że to była propaganda wojenna, — taką opinję urabia sobie przeciętny Anglik, pod wpływem wiadomości z Niemiec. Co więcej, Hitler w opinji angielskiej zaszkodził więcej Niemcom przez 2 miesiące, niż b. cesarz Wilhelm przez całe swe panowanie, — twierdzi socjalista ang. Brailsford.

Dr. Bruening i szereg działaczy z centrum zostało uwięzionych w Kolonji.

Stahlhelm i inne organizacje (bojówki) wojskowe partyj, zostały podporządkowane Hitlerowi, tu i ówdzie zaś rozwiązuje się takie organizacje prawicowe jak np. związek tannenberski (Tannenbergbund) gen. Ludendorfa, znanego z wojny światowej (pod Tannenbergiem Hindenburg zadał ciężką klęskę Rosjanom). Partje polityczne Niemiec są już w rozbiciu i rozkładzie. Jeszcze tylko centrum katolickie trzyma się, choć jest podważane przez Papena.

Dzień 1 maja ogłosili hitlerowcy „świętem pracy narodowej“. Święto nie będzie mieć charakteru socjalistycznego, wezmą w niem przeto udział również katolicy.

Oho! Już odroczono numerus clausus w niemieckiem szkolnictwie.

Katedry uniwersyteckie straciło w Niemczech nowych 25 profesorów, przeważnie żydów. Jeszcze to nieostatki. Ale dopiero teraz poznaje się, jak jednak zażydzona była nauka niemiecka (a polska z niej najwięcej — jak wiadomo — czerpie).

Sprawy katolickie w Czechosłowacji. W ubiegłym roku liczba studentów teologji w biskupich seminarjach czechosłowackich wynosiła 837. Przed dziesięciu laty w roku 1922 było ich tylko 250. Wprawdzie w kraju w dalszym ciągu daje się odczuwać brak księży, ale przytoczone wyżej cyfry są radosnym dowodem postępów katolicyzmu w Czechosłowacji. — Niedawno Papież, przyjmując pielgrzymkę Czechosłowacką publicznie pochwalił arcybiskupa Pragi Kaszpara za jego śmiałe wystąpienie przeciw propagandzie niemoralności.

Przed zamknięciem numeru.

Ustawa w szkołach akademickich ukazała się w Dzienniku Ustaw i wchodzi w życie z dn. 1 września b. r.; niektóre postanowienia obowiązują od zaraz. Min. Jędrzejewicz zagroził ostremi represjami w razie zaburzeń akademickich przeciw ustawie.

Dr. Maczekl, przywódca rozwiązanego stronnictwa chłopskiego w Chorwacji, został skazany na 3 lata więzienia za działalność **rzekomo antypaństwową,** a w rzeczywistości przeciw dyktaturze jugosłowiańskiej.

Senat Amerykański uchwalił Rooseveltowi ustawę w sprawie pomocy dla rolnictwa i pełnomocnictwa walutowe.

W Wierzchosławicach odbyły się 20. IV. manifestacje ku uczczeniu 25-lecia pracy parlamentarnej b. premjera Witosa. Przybyło ponad 60 tysięcy uczestników, ok. 150 sztandarów i kilka orkiestr. Zjazd rozpoczęto nabożeństwem w kościele, w którem wziął udział p. Witos i niewielka tylko część uczestników ze względu na szczupłość kościoła. P. Witosowi zgotowano olbrzymią owację. Zjazd odbył się w porządku.

HUMOR KRZEPI!

Wytłumaczył.

— Jesteś próżniakiem — beszta ojciec syna, który nie przeszedł do następnej klasy, jak możesz tak marnować ojcowskie pieniądze. Dla mnie praca była zawsze największą przyjemnością. A ty?

— Tak Ojcze, ale my nie jesteśmy stworzeni tylko dla przyjemności.



DOBRYCH I ZDOLNYCH CHŁOPCÓW

od 11 15 lat wieku, którzy ukończyli conajmniej 5 oddziałów szkoły powszechnej, a pragnących się poświęcić stanowi duchownemu, przyjmuje „Małe Seminarjum" Ks. Ks. Misjonarzy w Krakowie. Zostaną oni odrazu przyjęci do klasy II Zakładu. Opłatę szkolną, której wysokość zależy od umowy z rodzicami, uiszczać się będzie przez trzy lata, poczem kandydat wychowuje się i uczy całkowicie na koszt Zgromadzenia. Do zgłoszeń należy dołączyć świadectwa szkolne i znaczek na odpowiedź. Wcześniejsze zgłoszenia mają pierwszeństwo. Zwiedzanie Zakładu jest dozwolone. Zgłoszenia osobiste mile widziane.

Adres: Dyrekcja Małego Seminarjum Ks. Ks. Misjonarzy Kraków, Misjonarska 37.

Praktykantkę **dentystyczną** przyjmie — za zwrotem kosztów utrzymania — mieszkania Zakład Kraków św. Jana 24.

Sierota lat 13 skromna pragnąca pracować, pozbawiona opieki matczynej, nadająca się do dzieci lub pomocy domowej prosi ze łzami w oczach o jedno z tych zajęć litościwych obywateli. Łaskawe zgłoszenia Kraków ul. Mikołajska 14 m. 12.

Architekt budowniczy dyplomowany poszukuje pracy. Kraków, Czysta 5 II p. m. 7.

Uczciwa sierota zdrowa, energiczna z gospodarstwa umiejąca szyć przyjmie chętnie posadę na probostwie za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia MOGIŁA Poste Restante „Praca".

Popierajcie katolickie kupiectwo!

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej. —	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.